**SCENARIUSZ WYPADKOWY ALEKSY STANKIEWICZ**

**CHORWACJA - PARK NARODOWY KORNATI- JASKINIE CATHEDRALA**

***Miejsce nurkowe:***

**Park narodowy Kornati-** zawiera 89 wysep, wysepek i raf, które zawierają 2/3 archipelagu Kornati. Obszar ten był ogłoszony parkiem narodowym w roku 1980, geomorfologicznym charakterystykam, różnorodności życia morskiego oraz pozostałym cudom przyrody. Wapienne wyspy nie mają żadnych źródeł ani cieków wodnych. Wegetacja jest bardzo rzadka z powodu nierównomiernemu rozłożeniu opadów i temperatur w czasie letnim.

**Cathedral Cave** - Chorwaci mówią na to miejsce Katedrala, a my jaskinie katedra. Mowa oczywiście o tych nurkach, którzy kochają jaskinie. Istotnie miejsce jest niezwykłe. Od głównej wyspy około 100 metrów oddalona podwodna rafa wielkości może 300 m/200 m. Górka, która zaczyna się od 10 m głębokości i kończy na 20 metrach od strony wyspy i 30 m od strony otwartego morza. Cała rafa to wypisz ,wymaluj kostka sera szwajcarskiego. Popękana, ze szczelinami, z grotami i jaskiniami dla średnio zaawansowanych nurków jak i dla tych technicznych.

***Zapoznanie z sytuacją:***

Tego dnia mieliśmy piękne bechmurne niebo. Słońce świeciło cały dzień. Jedynie wietrzyk od strony Adriatyku czasem dawał się we znaki. Na ten dzień mieliśmy zaplanowane 2 nurkowania bez zejścia na ląd. Odbywały się one oczywiście z łodzi, którą pływaliśmy codziennie po archipelagu. Nasze pierwsze nurkowanie odbyło o godzinie 12.00 na wraku albańskiego tankowca przy płw. Welirat. Nie było ono głębokie, gdyż wrak leży zatopiony tylko do połowy na 9 m. Był to rodzaj wstępnego nurkowania przed następnym, już bardziej wymagającym. O godzinie 13.00 wszyscy znaleźli się spowrotem na pokładzie i zaczęliśmy zmierzać w stronę jaskiń catedhrala. Godzina 13.40 dopłynęliśmy na miejsce.

***Plan nurkowania:***

Na łodzi było w sumie 10 osób. Kapitan , 3 nurków AOWD, 2 Divemasterów, 1 kursant AOWD oraz 3 Nurków OWD. Podzieliliśmy się na 3 grupy. Divemaster Marek z kursantem AOWD. Divemaster Krzysztof z trzema nurkami OWD. Oraz trzech nurków AOWD - Kuba, Przemek i Ja. Warunki do nurkowania były dobre. Nie było prądów, ani fal. Razem z moją grupą zaplanowalismy nurkowanie na 35-40 minut do max 20 metrów. 15 minut pływania po jaskiniach, a reszta czasu przeznaczona na badanie terenu dookoła rafy, zanurzenie i wynurzenie. Ustaliliśmy, że musimy trzymać się blisko siebie i kontrolować partnerów ponieważ możemy się łatwo zgubić w tej sieci podwodnych tuneli. Przypomnielismy sobie też znaki. Uzgodnilismy, że Przemek będzie nas prowadził. Był on najbardziej doświadczonym nurkiem w pływaniu jaskiniowym

***Początek Nurkowania:***

O godzinie 14.00 po ustaleniach i kontroli naszego sprzętu nasza trójka znalazła się w wodzie i zaczęlismy się zanurzać. Temperatura wody - 20 stopni, a na powierzchni 32 stopnie. Nikt z nas nie wykazywał większego zaniepokojenia obecnym nurkowaniem, ani nie wyglądał na zestresowanego. Wszystko szło zgodnie z planem. Po zejściu na dno odrazu skierowaliśmy się do szczeliny i wpłynęliśmy do środka Rafy. Widoki były niesamowite. Czasem mijalismy się z pozostałymi grupami. Nikt się nie gubił.

***Gwałtowny wypadek i akcja ratownicza:***

Wszystko szło zgodnie z planem ,a jeden mały przypadek obrócił całe nurkowanie w porażkę. Płynąc tak i podziwiając piekne ściany i florę jaskini Przemek zapomniał o jednej naprawdę ważnej zasadzie nurkowania w Jaskiniach.

Uważać na głowę! Przemek w pewnym momencie płynąc do przodu zapatrzył się w jakieś miejsce i uderzył z dość dużą siłą w skalny nawis. Natychmiast złapał się za głowę, obrócił na plecy i zaczął lecieć na dno, które na szczęście było na 20 metrach i to 2,3 metry pod nim. Nasza reakcja była oczywiście nastychmiastowa, z racji że Przemek był nurkiem prowadzącym i płynął przed nami. Poszkodowany leżał na dnie i próbując się ustabilizować podnosił wielkie chmury piachu. Szybko do niego dopłynęliśmy i oczacowaliśmy jak groźna jest rana. Niestety było to duże krwawiące rozcięcie, które musialo niesamowicie piec w słonej wodzie. Po chwili odpoczynku i uspokojeniu Przemka zaczęlismy zmierzać spowrotem w stronę łodzi pomagając mu płynąć i monitorując jego stan. Jak na kogoś po takim wypadku zachowywał się naprawdę spokojne, jednak widać było że się boi i stresuję. Oczywiście przez dobre 5 minut błądzilismy po jaskiniach i nie mogąc znaleźc wyjścia, ale wkońcu się udało. Stwierdziliśmy, że nie warto ryzykowac wynurzenia awaryjnego dla rozcięcia i zaczęliśmy się normalne wynurzenie z głębokości 12 metrów. Po wynurzeniu szybko pomoglismy Przemkowi wejść na pokład. Zaraz po tym

razem z kapitanem zdezynfekowaliśmy ranę, która ostatecznie nie okazała się aż tak poważna jak myślelismy. Mimo to Przemek stracił dużo krwi przez ten cały czas kiedy szukalismy wyjścia z jaskini oraz podczas wynurzania.Posadziliśmy go w cieniu, daliśmy mu dużo wody do wypicia, oraz zestaw tlenowy z zaworem demand. Po 20 minutach zdecydowaliśmy się skontrolowac sprzęt Przemka i okazało się, że zostalo mu tylko 10 atmosfer, czego powodem była cała sytuacja w jaskini. Mogło się to źle skończyć, ale na szczęście częściowe opanowanie Przemka pomogło nam uniknać dodatkowych problemów w postaci oddychania z alternatywnego źródła powietrza. Ostatecznie poszkodowany doszedł do siebie po 2 godzinach gdy dopłynęliśmy już spowrotem na naszą wyspę.

***Wnioski:***

Po głębszej analizie tych zdarzeń wyciągnelismy następujące wnioski.

• Nigdy nie należy powierzać przewodnictwa tylko jednej osobie (jeżeli to mozliwe). Najlepiej aby każda osoba zapoznała się dobrze z miejscen nurkowania. W bardziej skomplikowanej jaskini moglibysmy szukać wyjścia przez nastepne 10 minut co zapewno skutkowałoby o wiele poważniejszymi problemami.

• Podczas drogi powrotnej do łodzi za bardzo się skupiliśmy na monitorowaniu stanu Przemka. Powinniśmy monitorować również stan powietrza w jego butli, wiedząc dobrze że był w kłopotliwej, stresującej sytuacji i zużywał powietrze o wiele szybciej niż my.

• Oczywiście Przemek również wyciągnał wnioski z całej sytuacji i już nigdy więcej nie będzie "pływał z głową w chmurach".

Oprócz tego akcja ratownicza przebiegła raczej pomyślnie. Podanie tlenu i wody, usadzenie marka w cieniu oraz natychmiastowe odkażenie rany były dobrymi krokami. Dzwonienie po pomoc było niepotrzebne gdyż nie podejmowaliśmy procedury awaryjnego wynirzania, a nurkowanie skonczylo się przedwcześnie po 25 minutach kiedy mielismy zaplanowane 35-40.

**Kontakty**

DAN - +20 693 660 922 lub 23

Pogotowie - 94

Jednolity ogólnoeuropejski numer alarmowy dla Europy - 112